


Jakub Osiniński  <https://orcid.org/0000-0002-4376-3214>

Wydział Filologiczny Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

jakubosinski@doktorant.umk.pl

*Dziennik i dziennik Jana Lechońa*¹

“Journal” and the Journals of Jan Lechoń

Abstract: This article argues for the need of preparing a new, complete edition of Jan Lechoń’s (1899–1956) journal. The author describes the importance that keeping a diary had for the poet, and traces Lechoń’s own efforts to get this work published. Moreover, previous editions of the work – the exile version from 1967–1973 (ed. Mieczysław Grydzewski and Juliusz Sakowski) and the domestic one from 1992–1993 (ed. Roman Loth) – are reconsidered here, revealing the necessity of preparing a new edition. The final part of the article contains some practical solutions which might be taken into account while preparing a new edition of the journal (base text, critical apparatus, digital version).

Keywords: Jan Lechoń, Mieczysław Grydzewski, Kazimierz Wierzyński, journal, émigré literature, autobiography

Streszczenie: Artykuł traktuje o potrzebie przygotowania nowego, pełnego wydania dziennika Jana Lechońa (1899–1956). Autor opisuje w nim znaczenie, jakie miało dla poety prowadzenie diariusza, oraz odtwarza zabiegi Lechońa o jego publikację. Omawia ponadto dotychczasowe edycje dzieła: emigracyjną z lat 1967–1973 (Mieczysław Grydzewski, Juliusz Sakowski) oraz krajową z lat 1992–1993 (Roman Loth), uzasadniając tym samym konieczność przygotowania nowego jego wydania. W ostatniej części zaproponowano rozwiązania, które można zastosować w nowej edycji diariusza (podstawa tekstowa, aparat krytyczny, wersja cyfrowa).

Słowa kluczowe: Jan Lechoń, Mieczysław Grydzewski, Kazimierz Wierzyński, dziennik, literatura emigracyjna, autobiografia

Niewiele dzieł zaliczanych do literatury dokumentu osobistego ma tak bogatą literaturę przedmiotu jak *Dziennik* Jana Lechońa, który od lat cieszy się

¹ Praca naukowa finansowana ze środków budżetowych na naukę w latach 2018–2022, jako projekt badawczy w ramach programu „Diamentowy Grant”.

niesłabnącym zainteresowaniem badaczy² i któremu poświęcono nawet dysertację doktorską³. Mimo to o dzienniku poety wiemy tak naprawdę niewiele. *Dziennik* i dziennik – to rozróżnienie, które wprowadzam już w tytule tego szkicu, wydaje mi się bowiem kluczowe dla rozumienia istoty problemu, o którym mowa. *Dziennik* Lechonia to wydany staraniami Mieczysława Grydzewskiego⁴ (i prze-

² Do kanonicznych już prac należą: A. Hutnikiewicz, *Dziennik Lechonia* [w:] tegoż, *Portrety i szkice literackie*, Toruń 1976; M. Stępień, *Nad „Dziennikiem” Jana Lechonia*, „Pamiętnik Literacki” 1981, nr 1 [przedruk w: tegoż, *Dalekie drogi literatury polskiej (szkice o literaturze emigracyjnej)*, Kraków 1989]; A. Bernat, *Czytając „Dziennik” Jana Lechonia*, „Więź” 1983, nr 7; W. Wykiel, *Kręgi wygnania. Jan Lechoń na obczyźnie (krąg pierwszy i drugi)*, Kraków 1988; K. Adamczyk, *Między milczeniem a potrzebą mówienia. „Dziennik” Jana Lechonia* [w:] *Literatura a wyobcowanie. Studia*, red. J. Świąch, Lublin 1990 [przedruk w: K. Adamczyk, *Dziennik jako wyzwanie (Lechoń, Gombrowicz, Herling-Grudziński)*, Kraków 1994]; J. Olejniczak, *„Dziennik” Jana Lechonia – próba lektury* [w:] *Skamander*, t. 7: *Szkice o twórczości Jana Lechonia*, red. I. Opacki, Katowice 1991; M. Wyka, *„Dziennik” Jana Lechonia – autoterapia, sny, przepowiednie*, „Teksty Drugie” 1991, nr 1–2 (7–8); R. Loth, *Nienapisany pamiętnik. Wątek wspomnieniowy w „Dzienniku” Jana Lechonia*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” 1993, R. 28; H. Gosk, „Dokument ludzki”. O „Dzienniku” Jana Lechonia, „Przegląd Humanistyczny” 1994, nr 3 [przedruk w: tejże, *„A gdy to wszystko zapomnę...”*. *Szkice o polskim piarstwie emigracyjnym XX wieku*, Izabelin 1995]; R. Koropecy, *Konstrukcje homoseksualizmu w „Dzienniku” Jana Lechonia (próba innej lektury)*, „Teksty Drugie” 1996, nr 4 (40); S.J. Kowalski, *Jan Lechoń jako redaktor i publicysta w okresie nowojorskim*, Lublin 1996, wszędzie; W. Łukasz-Nowakowska, *Jan Lechoń. Zarys życia i twórczości*, Warszawa 1996, wszędzie; K. Sakowicz, *Życie w snach Jana Lechonia*, „Twórczość” 2004, nr 2–3.

Poza nimi warto tu wymienić teksty najnowsze, powstałe w ostatniej dekadzie: W. Hendzel, *Henryk Sienkiewicz w „Dzienniku” Jana Lechonia*, „Kwartalnik Opolski” 2008, nr 4; M. Stępień, *Jan Lechoń w Nowym Jorku*, Katowice 2008, wszędzie; A. Galant, *Prywatne, publiczne, autobiograficzne. O dziennikach i esejach Jana Lechonia, Zofii Natkowskiej, Marii Kuncewiczowej i Jerzego Stempowskiego*, Warszawa 2010, wszędzie; I. Stępień, *Jan Lechoń wobec innych narodów (w świetle „Dziennika”)*, „Zbliżenia Interkulturowe” 2010, nr 8; M. Urbańska, „Udawać do końca”. „Dziennik” Jana Lechonia jako świadectwo, Łódź 2010; I. Stępień, *Czesław Miłosz w „Dzienniku” Lechonia*, „Zbliżenia Interkulturowe” 2011, nr 9; A. Osikowska, *Wybrane audycje radiowe „Dziennikiem” oświetlone. Jana Lechonia praca dla Radia Wolna Europa*, „Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ. Nauki Humanistyczne” 2014, nr spec. 5: „Nigdy nie było tak pięknej plejady”. *Skamander i skamandryci: poetyka, historia, tradycja*, red. M. Makowska; B. Czarnecka, *Ruchomy na szali wagi. Lechoń homotekstualny*, Toruń 2013, wszędzie; E. Bajer, *Spory ideologiczne wokół ustroju PRL w świetle „Dziennika” Jana Lechonia* [w:] *Powrześnieowa emigracja niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej: Paryż, Londyn, Monachium, Nowy Jork*, t. 2, red. V. Wejs-Milewska, E. Rogalewska, Białystok 2016; J. Osiński, *Herb wygnania. Diarystyka Drugiej Emigracji (Czapski, Lechoń, Herling-Grudziński)*, „Rojsty. Rocznik Humanistyczny” 2016; A. Podemska-Kałuża, *Dwudziestowieczne dzienniki pisarskie świadectwami doświadczeń emigracyjnych* [w:] *Polskie obywatelstwo na emigracji*, red. S. Kowalska, D. Frątczak, Poznań–Kalisz 2016; M. Nowak, *Miniatury miejskie w „Dzienniku” Jana Lechonia* [w:] *Od Lema do Sienkiewicza (z Ingardenem w tle). Prace literaturoznawcze ofiarowane profesorowi Andrzejowi Stoffowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. M. Cyzman, A. Skubaczewska-Pniewska, D. Brzostek, Toruń 2018.

³ I. Stępień, *Lechoń warszawski i Lechoń nowojorski. O „Dzienniku” Jana Lechonia*, mps rozprawy doktorskiej napisanej pod kierunkiem dr hab. Elżbiety Hurnik, prof. AJD na Wydziale Filologicznym Uniwersytet Śląskiego, Katowice 2013, <http://www.sbc.org.pl/Content/93279/doktorat3430.pdf>, dostęp: 20.07.2017.

⁴ J. Lechoń, *Dziennik*, t. 1, Londyn 1967; t. 2, Londyn 1970; t. 3, Londyn 1973.

drukowany przez Romana Lotha⁵) trzytomowy wybór z diariusza autora *Karmazynowego poematu*; niezwykle obszerny, ale jednak tylko wybór⁶. Dziennik poety to zaś rękopis mieszczący się na gęsto zapisanych kartach dwudziestu czterech kajetów („w sztywnych okładkach, oprawne w półpłótno, o wyglądzie brulionów używanych dawniej przez studentów do notatek na wykładach⁷”), których próby ponownego odczytania i skonfrontowania z opublikowanym tekstem nikt, jak dotąd, nie podjął. Nie będzie to też niestety przedmiotem tego opracowania, jako że przedsięwzięcie takie wymagałoby ogromnego nakładu pracy, żmudnej i wieloletniej. Moim celem jest jedynie zasygnalizowanie omawianego problemu i zaproponowanie możliwości jego przyszłego opracowania, a i ostrzeżenie przed kategoriycznymi i ostatecznymi osądami na temat Lechonia diarysty.

Losy dziennika Lechonia, jedyne zachowane, choć najpewniej nie jedyne, który poeta w swoim życiu pisał, rozpoczynają się 30 sierpnia 1949 roku i trwają dokładnie sześć lat i dziewięć miesięcy. Ostatni wpis, zanotowany równo dwa tygodnie przed jego samobójczą śmiercią, pochodzi bowiem z 30 maja 1956 roku. „Imię Horeszki?” – to pierwsze zdanie diariusza, dotyczące bohatera nieukończony nigdy przez Lechonia powieści *Bal u senatora*⁸, nie tylko go otworzyło, ale i symbolicznie wyznaczyło prymarne jego tematy: zmagania z twórczą niemocą oraz los zapatrzony w romantyczne wzorce polskiego emigranta w Nowym Jorku.

⁵ Tenże, *Dziennik*, wstęp i konsultacja edytorska R. Loth, t. 1–2, Warszawa 1992; t. 3, Warszawa 1993.

⁶ Na inne „wybory” z *Dziennika*, nie tyle edytorskie, ile badawcze, zwrócił przed laty uwagę Kazimierz Adamczyk: „*Dziennik* Jana Lechonia czytano jako: autokomentarz do biografii poety, zbiór wypowiedzi o literaturze, dokument ukazujący polskie środowisko emigracyjne w Nowym Jorku, obraz umysłu przedwojennej polskiej inteligencji, zapis wewnętrznego dramatu poety chorego na manię samobójczą. Każde z tych odczytań zawiera część prawdy o poecie i jego dzienniku. Jednak w każdym z nich przedmiotem refleksji czyniono »wybór« z diariusza, pozostawiając poza polem obserwacji całe jego partie, które są mało atrakcyjne, wręcz nudne i właściwie pozbawione istotnych wartości informacyjnych”. Choć słowa te pochodzą sprzed prawie trzydziestu lat, wydają się wciąż trafnie diagnozować stan badań nad *Dziennikiem* oraz wskazywać na potrzebę przygotowania jego edycji krytycznej. Objaśnienie owych mało atrakcyjnych partii zdecydowanie wzbogaciłoby bowiem lekturę Lechoniowego diariusza. K. Adamczyk, *Dziennik jako wyzwanie...*, dz. cyt., s. 39.

⁷ M. Danielewiczowa, O „*Dzienniku*” Lechonia [w:] J. Lechoń, *Dziennik*, t. 1, Londyn 1967, s. IX. Jeśli nie zaznaczam inaczej – pisownię uwspółcześiam.

⁸ Losy tej nieukończony powieści są bardzo ciekawe, ponieważ jej nieliczne, opublikowane w „Wiadomościach Polskich”, „Tygodniku Polskim” i „Wiadomościach” fragmenty (prze-drukowane przez Tadeusza Januszewskiego w 1981 roku) nijak mają się do ilości dotyczących jej wzmianek w *Dzienniku*. Przez lata uważano więc, że Lechoń, pisząc o intensywnej pracy nad powieścią, po prostu kłamał. Dopiero odnaleziony niedawno przez Beatę Dorosz w Polskim Instytucie Naukowym w Nowym Jorku jej rękopis, liczący 335 stron, zawierający liczne poprawki i skreślenia, które niemal uniemożliwiają jego odczytanie, potwierdza długie zmagania twórcze Lechonia. Zob. B. Dorosz, *Nowojorski pasjans. Polski Instytut Naukowy w Ameryce – Jan Lechoń, Kazimierz Wierzyński. Studia o wybranych zagadnieniach działalności 1939–1969*, Warszawa 2013, s. 145 (przyp. 6).

Co do zasadniczej kwestii, czyli odpowiedzi na pytanie o to, czy można nazwać go dziennikiem intymnym (czy – jak proponuje Paweł Rodak – prywatnym bądź pisarskim⁹), zdania badaczy są podzielone. Z jednej strony nie ulega wątpliwości, że diariusz był formą terapii, zaproponowaną poecie przez psychiatrę. Z drugiej jednak zauważyć należy, że już 20 września 1949 roku Lechoń wspomina o jego prowadzeniu w liście do Grydzewskiego –nie ukrywał więc prowadzenia dziennika¹⁰. Dopiero jednak 19 sierpnia 1950 roku w liście do redaktora „Wiadomości” poeta zaproponował druk swoich zapisków:

Przechodząc do nudnych spraw kuchni pisarskiej, chcę Cię prosić o radę w sprawie, co do której jestem pełen wahań. Od roku (od 30 sierpnia ściśle) piszę dziennik, piszę go codziennie, przynajmniej jedną stronę – jest tego obecnie około 500 stron w 5 bardzo grubych zeszytach. Nie jest to nic nadzwyczajnego, bo ten nałóg naszedł mnie wtedy, gdy w niczym ważnym nie biorę udziału – poza tym stylistycznie nie jest to dość wypracowane – ale stanowi dokument z jakichś względów, myślę, interesujący i jak Ci już nieraz pisałem – chciałbym tego posłać ze dwie Twoje strony (na 2 raty) dla „Wiadomości”¹¹.

Pierwsze *Kartki z dziennika* ukazały się na łamach londyńskiego tygodnika na początku 1951 roku, następne dopiero pod koniec 1954 roku i z różną częstotliwością publikowano je w latach 1955–1959 oraz – po raz ostatni – w roku 1973¹².

Grydzewski od samego początku ingerował w treść diariusza¹³. Redaktor, jak przekonuje Beata Dorosz:

stał się „akuszerem” *Dziennika* i przez publikowanie *Kartek*... ukształtował wśród czytelników zarówno obraz autora, wyłaniający się z tych notatek, jak i obudził żywe zainteresowanie samym tym niezwykłym dziełem na długo przedtem, zanim ukazało się ono w postaci książki, wiele lat po śmierci autora¹⁴.

⁹ P. Rodak, *Między zapisem a literaturą. Dziennik polskiego pisarza w XX wieku (Żeromski, Natkowska, Dąbrowska, Gombrowicz, Herling-Grudziński)*, Warszawa 2011, s. 68–70.

¹⁰ Jest to tylko jedno zdanie: „A wreszcie od miesiąca piszę dziennik”. M. Grydzewski, J. Lechoń, *Listy 1923–1956*, z autografu do druku przygotowała, wstępem i przypisami opatrzyła B. Dorosz, t. 1, Warszawa 2006, s. 258 (list 59). Adamczyk, na podstawie zachowanej w Polskim Instytucie Naukowym w Nowym Jorku korespondencji Lechonia z Jerzy Giedroyciem dowodzi nadto, że poeta nosił się z zamiarem publikacji diariusza jeszcze przed rozpoczęciem jego pisania. Zob. K. Adamczyk, *Dziennik jako wyzwanie...*, dz. cyt., s. 41.

¹¹ M. Grydzewski, J. Lechoń, dz. cyt., t. 1, s. 350 (list 90).

¹² J. Lechoń, *Kartki z dziennika*, „Wiadomości” 1951, nr 3; 1954, nr 51–52; 1955, nr 7, 13, 17; 1956, nr 17, 20, 48, 52–53; 1957, nr 4, 5, 11, 13, 16–17, 31, 34, 43, 47, 50; 1958, nr 2, 11, 18, 23, 34, 39; 1959, nr 16, 23, 24, 29–30, 32; 1973, nr 45.

¹³ B. Dorosz, *O listach Jana Lechonia i Mieczysława Grydzewskiego*, [wstęp w:] M. Grydzewski, J. Lechoń, dz. cyt., t. 1, s. 72.

¹⁴ Tamże, s. 73.

Nie mniejszy udział miał w tym jednak i Kazimierz Wierzyński – zapewne jedna z pierwszych osób, które nie tylko dowiedziały się o diariuszu, ale i miały możliwość zobaczyć jego rękopis. Prawdopodobnie też to właśnie Wierzyński namawiał Lechonia do publikacji zapisków. Ponadto autor *Korca maku* w listach do redaktora zapewniał, że przyjaciel kontynuuje prowadzenie diariusza, w co Grydzewski, ze względu na brak kolejnych jego partii przeznaczonych do publikacji, nie wierzył:

Leszek jest za wielkim egoistą, aby być dobrym przyjacielem. Pamiętnik pisze, sam mi czytał fragmenty, ma tego z dziesięć ogromnych zeszytów. Przestań o tym wątpić i nie upieraj się przy swoim¹⁵.

Wierzyński tłumaczył także w liście do redaktora opory Lechonia związane z ogłaszaniem kolejnych fragmentów dziennika:

Co do Leszka nie masz racji. Napisał nie wiem ile, 10 czy 15 zeszytów pamiętnika, to nie jest fikcja, sam widziałem te tomiska. Może krępuje się przysłać Ci te rzeczy do przepisania, bo są tam opinie o ludziach (najprawdopodobniej najtrafniejsze, nikt przecież tak nie zna się na ludziach, jak on i nie zmienia o nich diametralnie opinii) albo inne prywatne sprawy, nie wiem¹⁶.

Redaktor pozostawał jednak długo nieprzekonany: „Jesteś uparty jak kozioł. Leszek pisze pamiętnik, cokolwiek byś o tym nie myślał. Dlaczego nic z nich nie drukuje, to inna sprawa. Niepojęta, zgadzam się – ale nie jest to fikcja”¹⁷.

O tym, że dziennik „to nie jest fikcja”, Grydzewski przekonał się dopiero wówczas, gdy Lechoń wysłał do Londynu piętnaście zeszytów swoich zapisków¹⁸. Poeta wówczas nie tylko starał się o druk fragmentów diariusza w „Wiadomościach”, ale także liczył na jego książkową edycję; jak pisał 9 listopada 1954 roku:

Błagam Cię, Mieciu, pomyśl, co zrobić, żeby mieć w nadchodzącym roku 1-szy tom *Dziennika* wydany. Terlecki pisał mi, że to na pewno da się zrobić. Ale jak? Boję się, że wszystkie inne *Dzienniki* wyjdą przed moim, a o mnie znów będą mówić, że nic nie piszę¹⁹.

Wszystkie te fakty przywołuję tu z dwu powodów: po pierwsze, aby pokreślić prekursorstwo dziennika Lechonia w historii dwudziestowiecznej diarystyki

¹⁵ List K. Wierzyńskiego do M. Grydzewskiego, 3 lutego 1953 r., mps, Biblioteka Polska w Londynie, sygn. 1360/VI/1.f1.

¹⁶ List K. Wierzyńskiego do M. Grydzewskiego, 17 października 1953 r., mps, tamże.

¹⁷ List K. Wierzyńskiego do M. Grydzewskiego, 28 października 1953 r., mps, tamże.

¹⁸ Zob. list J. Lechonia do M. Grydzewskiego, między 7 a 24 lutego 1954 r. [w:] M. Grydzewski, J. Lechoń, dz. cyt., t. 2, s. 193–194 (list 294).

¹⁹ Tamże, t. 2, s. 301 (list 369).

emigracyjnej, w ramach której powstała zupełnie nowa jego odmiana, dotychczas polskiej literaturze dokumentu osobistego nieznana – dziennik literacki, jak nazwał go Paweł Rodak²⁰. Po drugim zaś po to, aby wyraźnie zaznaczyć, że Lechoniowy diariusz był codzienną praktyką, także w rozumieniu warszawskiego literaturoznawcy²¹. Jak zanotował sam poeta 30 sierpnia 1951 roku:

Już dwa lata piszę ten dziennik. Myślę, że zostanie z niego mniej niż mi się zdawało, gdy pisałem pierwsze zeszyty z zapalem odkrywcy i raz po raz odkrywając samego siebie. Odtąd nieraz siadam do tych kajetów – zmęczony, pusty lub co najgorsze z jedną myślą – aby wypełnić tę stronicę. Nieraz w ciągu ostatniego roku tak poddawałem się mojej skłonności do krycia mych wszystkich cierpień i gnębiących mnie kłopotów, że gubiłem siebie, powtarzałem się, poddawałem banalom i gotowym frazesom. Mimo to – te zeszyty są dla mnie pełne wagi, jako narzędzie kontroli nad sobą, jako świadectwo walki z sobą i z gwiazdami, a wreszcie jako jedyny często powiernik. Myślę też nieraz, że należałoby je przepisać w całości aby kiedyś, gdy mnie nie będzie, mogły być pouczającym dokumentem nie literackim ale ludzkim²².

Fakt, że prowadzenie diariusza było dla Lechonia codzienną praktyką, zdaje mi się z kolei koronnym argumentem za tym, aby postulować zwrócenie się w badaniach ku dziennikowi poety, a nie tylko mnożyć interpretacje *Dziennika*.

Aby wyjaśnić, dlaczego to drugie postępowanie badawcze uważam za zubażające, konieczne jest przypomnienie w tym miejscu kolei wydawniczych *Dziennika*. Jak już zaznaczyłem, jego fragmenty były publikowane na łamach „Wiadomości” – zarówno za życia autora, jak i po jego śmierci – pod czujnym okiem Grydzewskiego.

Pierwsze „pełne” wydanie dzieła ukazało się dopiero w latach 1967–1973. I w tym wypadku rola Wierzyńskiego była nie do przecenienia. Choć przed publikacją pierwszego tomu *Dziennika* poeta nie mieszkał jeszcze w Londynie, to jednak udzielał wydawcom konsultacji, a przede wszystkim – namawiał Grydzewskiego do przygotowania omawianej edycji, między innymi za pośrednictwem Juliusza Sakowskiego w liście z 5 lutego 1965 roku: „Jeśli Mietek zaczyna pisać, może zająłby się Dziennikami Leszka? Może mu to podszeptniesz, jeśli uważasz za stosowne?”²³.

Trzytomowa edycja ukazała się w Londynie nakładem „Wiadomości” i Polskiej Fundacji Kulturalnej. Pierwszy tom przedmową poprzedził Grydzewski, a opisem losów diariusza i jego rękopisu złożonego w Bibliotece Polskiej w Londynie – jej

²⁰ P. Rodak, dz. cyt., s. 70–71.

²¹ Tamże, s. 29.

²² J. Lechoń, *Dziennik*, t. 2, Londyn 1970, s. 210.

²³ List K. Wierzyńskiego do J. Sakowskiego, 5 lutego 1965 r. [w:] *Kulisy twórczości. Listy 14 pisarzy emigracyjnych do Juliusza Sakowskiego 1945–1977*, Paryż [1979], s. 223.

wieloletnia dyrektorka, Maria Danilewiczowa. Tekst odczytali Stefania i Juliusz Sakowscy. Za korektę pierwszego tomu odpowiedzialna była Róża Orlik-Rückemanna, zaś kolejnych (z pewnością drugiego z 1970 roku) – Halina Wierzyńska, co znajduje potwierdzenie w jej prywatnych notatkach z 1969 roku²⁴.

W owej przedmowie Grydzewski pisał:

Wbrew odmiennym poglądom i sugestiom, byłem zdania, że ten dziennik, pisany przez Lechonia w ciągu wielu lat [...] bez żadnych przerw, ze zdumiewającą regularnością, powinien być udostępniony czytelnikom nie w wyborze, ale właśnie w całości. W całości, czyli bez opuszczeń i skrótów, z pozostawieniem wszystkich sądów i uwag Lechonia, choćby były niesprawiedliwe czy krzywdzące i bez względu w kogo godzą, a jak wiadomo, Lechoń w swych przystępach złościwości nie oszczędzał nawet najbliższych przyjaciół. Mimo tak przyjętej zasady, z całości tej jednak trzeba było pewne nieliczne ustępy pominąć z innych zupełnie względów. Tak np. niektóre ostre sądy patriotyczno-polityczne autora, aczkolwiek stu procentowo słuszne i uzasadnione, mogłyby narazić wydawców na proces o tzw. libel, a przeprowadzenie dowodu prawdy przed sądem brytyjskim w zakresie tego, co obejmujemy imieniem politycznym „targowica”, byłoby niemożliwe. Słowem, trzeba było zwęzić pole obstrzału. Zresztą intencje autora, nawet bez wypisywania wszystkiego czarno na białym, są w każdym wypadku jasne²⁵.

To komunikat jasny i zrozumiały – *Dziennik* jest wyborem z dziennika Lechonia. Trudno, rzecz jasna, orzec, jak obszerne były te „nieliczne ustępy” i czego dotyczyły bez żmudnej lektury porównawczej obu (sic!) tekstów. Nie ulega jednak wątpliwości, że taka forma wydawniczej cenzury (nałożonej zresztą na autocenzurę Lechonia, której występowanie jest w kontekście jego biografii i – przede wszystkim – planów publikacji diariusza oczywiście, i na którą często zwracają uwagę badacze) może nader znacząco wypaczać wnioski płynące z lektury *Dziennika*.

Pozostając jeszcze przy sprawach wydawniczych, należy wspomnieć o – wielokrotnie zresztą opisywanych²⁶ – praktykach redaktorskich Grydzewskiego, które dostarczają kolejnych argumentów za tym, aby twierdzić, że *Dziennik* znacząco różni się od dziennika. Redaktor „Wiadomości” zmarł jednak w 1970 roku, przez co nad wydaniem drugiego i trzeciego tomu *Dziennika* czuwał zapewne Sakowski. Czy podzielał on stanowisko swojego poprzednika? Czy zdecydował się na druk dziennika bez jakichkolwiek skrótów? A może wręcz przeciwnie – jego

²⁴ 10 sierpnia 1969 roku Wierzyńska zanotowała: „Strasznie smutny i samotny dzień. Robiłam korektę pamiętnika Leszka. Czasami mówi rzeczy przerażająco głupie”. Notatnik Haliny Wierzyńskiej, 1969, rps, Biblioteka Polska w Londynie, sygn. 1360/IX/4.

²⁵ M. Grydzewski, *Słowo wstępne*, [wstęp w:] J. Lechoń, *Dziennik*, t. 1, Londyn 1967, s. VIII.

²⁶ Zob. np. A. Madyda, *Nożyczki i czerwony atrament. O praktykach redaktorskich Mieczysława Grydzewskiego (na przykładzie twórczości Zygmunta Haupta z lat 1944–1948)* [w:] tegoż, *Od filologii do antropologii. Szkice*, Toruń 2015.

ingerencje były zdecydowanie dalej posunięte? Tego – znów – bez lektury porównawczej orzec niepodobna.

Podsumowując tę część rozważań, należy stwierdzić, że wątpliwości odnośnie do różnic między *Dziennikiem* i dziennikiem Lechonia są w pełni uzasadnione i pozwalają na wysunięcie postulatu nowej edycji diariusza, opartej na jego rękopisie.

Ostatnią część tego szkicu pragnę poświęcić nakreśleniu projektu nowego, pełnego wydania dziennika poety. Przyszły jej edytor będzie miał bez wątpienia zadanie w dużej mierze uproszczone. Jak w przywoływanej już przedmowie pisał Grydzewski, co zresztą często potwierdzają adresaci listów autora *Karmazynowego poematu*: „Pismo Lechonia jest czasem zupełnie nieczytelne i trudno je odcyfrować czy nawet rozszyfrować”²⁷. Jako że większość tekstu została już jednak opublikowana, odczytanie niewłączonych do *Dziennika* fragmentów i – ewentualne – poprawienie tych błędnie odczytanych, nie powinno narzucić większych trudności. Nie zmienia to wszelako faktu, że będzie to zadanie czaso- i pracochłonne.

Nowa edycja dziennika Lechonia powinna być przy tym edycją krytyczną, choć – rzecz jasna – już samo udostępnienie czytelnikom i badaczom pełnego jego tekstu, w edycji filologicznej, na wzór np. *Dzienników* Marii Dąbrowskiej²⁸, będzie niewątpliwie krokiem milowym. Ostatnie, drugie w historii i pierwsze krajowe wydanie *Dziennika*, przygotowane przez Lotha – co należy zaznaczyć, będące poprawionym pod względem językowym przedrukiem wydania londyńskiego, opatrzonym nielicznymi przypisami – pochodzi z lat 1992–1993, jest więc na rynku wydawniczym i antykwarycznym praktycznie niedostępne. (Niedostępność wydania londyńskiego z wiadomych powodów jest oczywista).

O wydaniu krajowym *Dziennika* wspomnieć należy tu także w kontekście przygotowania edycji krytycznej dziennika. W przedmowie Roman Loth pisał bowiem:

Państwowy Instytut Wydawniczy przedkłada Czytelnikowi pierwsze wydanie krajowe. Nie przynosi ono próby nowego odczytania rękopisu i nie ma ambicji wydania krytycznego. Ponowna, kontrolna lektura autografu, znajdującego się w Bibliotece Polskiej w Londynie, wymagałaby dłuższego tam pobytu. Bez wglądu w nowojorskie archiwum Lechonia i bez dostępu do prasy amerykańskiej z tamtych lat nie mogło być mowy o sporządzeniu przypisów²⁹.

²⁷ M. Grydzewski, dz. cyt., s. VIII.

²⁸ Por. M. Dąbrowska, *Dzienniki 1914–1965*, red. W. Starska-Żakowska, t. 1–13, Warszawa 2009.

²⁹ R. Loth, *Ostatnie dzieło Jana Lechonia*, [wstęp w:] J. Lechoń, *Dziennik*, t. 1, Warszawa 1992, s. 21.

To, co wówczas, na początku lat pięćdziesiątych, było trudne, a wręcz nieosiągalne, dziś jest jak najbardziej możliwe. Nowojorskie lata Lechonia i zawartość jego archiwum są znane badaczom dzięki niezwykle rzetelnym i szczegółowym pracom Beaty Dorosz³⁰. Dzięki badaczce w obiegu naukowym funkcjonuje także najważniejsza część korespondencji poety – z Grydzewskim i Wierzyńskim³¹. Tym samym należy uznać, że stan badań jest już dziś wystarczający, aby nowa edycja *Dziennika* była edycją krytyczną. Niemniej przyznać należy, że porządek publikacji tych materiałów jest nienaturalny; wydanie dziennika poety powinno wszak poprzedzić wydanie jego korespondencji, jednak kolejność ta jest podyktowana względami pragmatycznymi.

Paradoksalnie też dysponowanie przez badaczy listami Lechonia i Grydzewskiego komplikuje sprawę podstawy przyszłej edycji w kontekście tych fragmentów dziennika, które ukazały się za życia poety na łamach „Wiadomości”. Nie jest ich co prawda wiele, ale bez wątpienia warto tu o nich wspomnieć. Oto przykład:

[„Wiadomości”:]

18 grudnia [1949]

Wielbię Krasinśkiego za „Nie-boską”, „Irydiona” i o ile pamiętam za „Przedświt” także. Ale w „Psalmach” – obok wierszy mądrych, bardzo muzycznych i naprawdę natchnionych – jest kilka strof „Psalmu żalu” po prostu skandalicznych.

Kiedy się to czyta, zaczyna się myśleć o Skamandrze z perspektywy naszych wnuków i myśli się że jednak w Tuwimie nie znajdzie się nic takiego jak te częstochowszczyzny. Tylko że „Nie-boskiej” nikt z nas nie napisał³².

[*Dziennik*:]

Mam adorację dla Krasinśkiego za „Nie-boską”, „Irydiona” i o ile go pamiętam za „Przedświt” także. Ale w „Psalmach” obok wierszy mądrych, bardzo niezwykłych i naprawdę natchnionych jest parę stron („Psalm żalu”) po prostu skandalicznych, zatraćających o Xiędza Bakę. Kiedy się to czyta, zaczyna się myśleć o Skamandrze z perspektywy naszych późnych wnuków i myśli się, że jednak w Tuwimie i Wierzyńskim nie znajdzie się nic takiego jak te częstochowszczyzny. Oczywiście „Nie-boskiej” też nikt z nas nie napisał³³.

Pomijając nawet (acz nie bagatelizując!) oczywiste różnice na poziomie językowym, szczególną uwagę należałoby zwrócić na usunięcie z wydrukowanego w „Wiadomościach” fragmentu dziennika nazwiska Wierzyńskiego, który

³⁰ Zob. np. B. Dorosz, *Nowojorski pasjans...*, dz. cyt.

³¹ Zob. M. Grydzewski, J. Lechoń, dz. cyt., t. 1–2; J. Lechoń, K. Wierzyński, *Listy 1941–1956*, oprac. B. Dorosz przy współpracy P. Kądzieli, Warszawa 2016.

³² J. Lechoń, *Kartki z dziennika*, „Wiadomości” 1954, nr 51–52, s. 1. Pisownia oryginalna.

³³ Tenże, *Dziennik*, t. 1, Londyn 1967, s. 115–116. Pisownia oryginalna.

w wersji z *Dziennika* miał – obok Juliana Tuwima – nie zhańbić się „częstochowszczyzną”. Czy poeta zmienił ocenę dorobku przyjaciela, czy też nie chciał umieszczać go w – jego zdaniem – nieciekawym towarzystwie autora *Kwiatów polskich* i Józefa Baki? Bardziej prawdopodobne wydaje się to drugie uzasadnienie, jednak i tak jest to zmiana bardzo znacząca, szczególnie w kontekście ambiwalentnego stosunku poety do Tuwima³⁴.

Którą wersję zatem wybrać? Gdyby nie korespondencja z Grydzewskim, można by przypuszczać, że redaktor samowolnie przeformułował niektóre fragmenty *Kartek z dziennika*. Jednak z listów jasno wynika, że to Lechoń przygotował wybór z dziennika (czemu Grydzewski bardzo się zresztą dziwił³⁵) i dokonał później jego korekty³⁶. W wypadku dzieła literackiego postępowanie edytora byłoby oczywiste – za podstawę tekstową przyjąłby on z pewnością pierwodruk (jeśli, rzecz jasna, ten zostałby wydany pod kontrolą autora). Natomiast w wypadku diariusza bardziej wskazane wydaje się oparcie edycji na rękopisie oraz – jeśli miałyby to być edycja krytyczna – odnotowanie drugiej wersji w przypisie, jako wariantu tekstu. Jest to niemniej kwestia konieczna do rozstrzygnięcia.

Należy także zwrócić uwagę na te fragmenty *Kartek z dziennika*, których w *Dzienniku* (i – być może – także w rękopisie) nie znajdziemy. Rozpatrzmy jeden taki przykład:

1 lutego 1950 [...]

Grydzewski przekonywał mnie w liście że Tuwim jest największym między pisarzami i w tym stopniu bez konkurencji sługusem bolszewickim. Widać, zawsze pod urokiem jego wierszy, chciałem wierzyć, że jest inaczej i coś sobie wmówiłem. Ale w sekrecie powiem: te wiersze zostaną na zawsze, nawet gdyby trzeba było Tuwima wygnąć z Polski³⁷.

Przywołanych słów nie odnajdziemy w *Dzienniku* – nie tylko pod wskazaną datą³⁸, ale i w ogóle. Co więcej, odwołując się do korespondencji Lechonia

³⁴ Zob. B. Dorosz, *Lechoń i Tuwim. Dzieje trudnej przyjaźni*, Warszawa 2004. Warto też wspomnieć, że Lechoń w czasie przygotowywania tego wyboru ze swojego dziennika pracował także nad wierszem *Tuwim*, co trwało zresztą bardzo długo, bo ponad rok. Zob. J. Lechoń, *Tuwim* [w:] tegoż, *Poezje*, oprac. R. Loth, Wrocław 1990, s. 186–187.

³⁵ Pisał do Lechonia 24 października 1954 roku: „To naprawdę zagadka, dlaczego tak marudzisz, przecież to gotowe, dziennika się nie przerabia”. M. Grydzewski, J. Lechoń, dz. cyt., t. 2, s. 287 (list 356).

³⁶ Zob. tamże, t. 2, s. 286 (list 355); 287 (list 356), 295 (list 362).

³⁷ J. Lechoń, *Kartki z dziennika*, „Wiadomości” 1955, nr 12, s. 2. Pisownia oryginalna. Por. tenże, *Dziennik*, t. 1, Londyn 1967, s. 154.

³⁸ Niektóre zapisy w *Kartkach z dziennika* występują pod inną datą niż w *Dzienniku*, np. fragment *Kartek...* z 28 stycznia 1950 roku odpowiada w *Dzienniku* zapisom z 29 stycznia tego roku. Zob. J. Lechoń, *Kartki z dziennika*, „Wiadomości” 1955, nr 7, s. 3; tenże, *Dziennik*, t. 1, Londyn 1967, s. 151.

i Grydzewskiego, możemy stwierdzić, że w żadnym liście do poety z tego okresu (styczeń 1950 roku) redaktor nie przekonywał go o dwojako pojętej „wielkości” Tuwima³⁹. Można zatem stwierdzić, że Lechoń nie tylko dopisał ten fragment na potrzeby publikacji w „Wiadomościach”, ale i powołał się na list, którego nie otrzymał.

Porównanie *Kartek z dziennika* z dziennikiem sprawę tę ostatecznie by wyjaśniło. Jeśli jednak Lechoń rzeczywiście dopisał niektóre fragmenty ogłoszonych za życia zapisków z diariusza, trzeba przyjąć, że nie należą one do zasadniczego tekstu dziennika i powinny być odnotowane co najwyżej w przypisie.

Oczywiście, współczesna technologia oferuje narzędzia pozwalające udostępnić projektowane tu wydanie w formie elektronicznej: „tradycyjnej”, na płycie CD⁴⁰ bądź online, chociażby na wzór przygotowywanej cyfrowej wersji wspominanej już korespondencji „skamandryckiej triady na emigracji”⁴¹, a także zdigitalizować autograf dziennika. To jednak rozwiązania zależne przede wszystkim od przyszłego edytora, finansowania tych prac i stosownych ustaleń prawnych. Niemniej – byłyby one zdecydowanie pożądane dla rozwoju badań nad dziennikiem Lechońa w jego materialnej postaci, jako codziennej praktyki, za którą przede wszystkim uznawać należy to dzieło.

Bibliografia

- Adamczyk K., *Dziennik jako wyzwanie (Lechoń, Gombrowicz, Herling-Grudziński)*, Kraków 1994.
- Adamczyk K., *Między milczeniem a potrzebą mówienia. „Dziennik” Jana Lechońa* [w:] *Literatura a wyobcowanie. Studia*, red. J. Święch, Lublin 1990 [przedruk w: K. Adamczyk, *Dziennik jako wyzwanie (Lechoń, Gombrowicz, Herling-Grudziński)*, Kraków 1994].
- Bajer E., *Spory ideologiczne wokół ustroju PRL w świetle „Dziennika” Jana Lechońa* [w:] *Powrześnieowa emigracja niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej: Paryż, Londyn, Monachium, Nowy Jork*, t. 2, red. V. Wejs-Milewska, E. Rogalewska, Białystok 2016.

³⁹ Przed 28 stycznia 1950 roku Lechoń pisał w liście do Grydzewskiego: „Tuwim pisał tu do kogoś list pełen »dobrze, dobrze« i kończący się: »I w ogóle dobrze mi tak«. Czytam teraz po kolei »Odrodzenie«. Zgroza! Pomimo wszystko Gałczyńskiego trzeba będzie skazać na dożywotnie więzienie. Tuwima sam wybronię. Ale bez wieszania się nie obejdzie” (M. Grydzewski, J. Lechoń, dz. cyt., t. 1, s. 289 [list 70]). Grydzewski zaś pisał w odpowiedzi: „List Tuwima wydaje mi się nieprawdopodobny. To »dobrze, dobrze, dobrze mi tak« to stary kawał, jest nawet w książce Andersena. Przeciwnie, słyszałem, że Tuwim jest jedyny w inteligenckim środowisku na sto procent i bez zastrzeżeń »za«. »Za« prowokacyjnie i ordynarnie” (tamże, t. 1, s. 291 [list 71]).

⁴⁰ Takie rozwiązanie zastosowano w wypadku *Dzienników* Dąbrowskiej.

⁴¹ Por. A. Kochańska, K. Niciński, *Cyfrowa edycja listów Lechońa, Wierzyńskiego i Grydzewskiego – założenia projektu i wstępne rozpoznania*, „Sztuka Edycji” 2016, nr 2.

- Bernat A., *Czytając „Dziennik” Jana Lechonia*, „Więź” 1983, nr 7.
- Czarnecka B., *Ruchomy na szali wagi. Lechoń homotekstualny*, Toruń 2013.
- Dąbrowska M., *Dzienniki 1914–1965*, red. W. Starska-Żakowska, t. 1–13, Warszawa 2009.
- Dorosz B., *Lechoń i Tuwim. Dzieje trudnej przyjaźni*, Warszawa 2004.
- Dorosz B., *Nowojorski pasjans. Polski Instytut Naukowy w Ameryce – Jan Lechoń, Kazimierz Wierzyński. Studia o wybranych zagadnieniach działalności 1939–1969*, Warszawa 2013.
- Dorosz B., *O listach Jana Lechonia i Kazimierza Wierzyńskiego (Kilka uwag na marginesie przygotowania edycji krytycznej)*, „Tematy i Konteksty” 2012, nr 2 (7).
- Galant A., *Prywatne, publiczne, autobiograficzne. O dziennikach i esejach Jana Lechonia, Zofii Nalkowskiej, Marii Kuncewiczowej i Jerzego Stempowskiego*, Warszawa 2010.
- Gosk H., „Dokument ludzki”. O „Dzienniku” Jana Lechonia, „Przegląd Humanistyczny” 1994, nr 3 [przedruk w: teże, „A gdy to wszystko zapomnę...”. Szkice o polskim piśmarstwie emigracyjnym XX wieku, Izabelin 1995].
- Grydzewski M., Lechoń J., *Listy 1923–1956*, z autografu do druku przygotowała, wstępem i przypisami opatrzyła B. Dorosz, t. 1–2, Warszawa 2006.
- Hendzel W., *Henryk Sienkiewicz w „Dzienniku” Jana Lechonia*, „Kwartalnik Opolski” 2008, nr 4.
- Kochańska A., Niciński K., *Cyfrowa edycja listów Lechonia, Wierzyńskiego i Grydzewskiego – założenia projektu i wstępne rozpoznania*, „Sztuka Edycji” 2016, nr 2.
- Koropeckij R., *Konstrukcje homoseksualizmu w „Dzienniku” Jana Lechonia (próba innej lektury)*, „Teksty Drugie” 1996, nr 4 (40).
- Kowalski S.J., *Jan Lechoń jako redaktor i publicysta w okresie nowojorskim*, Lublin 1996.
- Kulisy twórczości. Listy 14 pisarzy emigracyjnych do Juliusza Sakowskiego 1945–1977*, Paryż [1979].
- Lechoń J., *Dziennik*, t. 1, Londyn 1967; t. 2, Londyn 1970; t. 3, Londyn 1973.
- Lechoń J., *Dziennik*, wstęp i konsultacja edytorska R. Loth, t. 1–2, Warszawa 1992; t. 3, Warszawa 1993.
- Lechoń J., *Kartki z dziennika*, „Wiadomości” 1951, nr 3; 1954, nr 51–52; 1955, nr 7, 13, 17; 1956, nr 17, 20, 48, 52–53; 1957, nr 4, 5, 11, 13, 16–17, 31, 34, 43, 47, 50; 1958, nr 2, 11, 18, 23, 34, 39; 1959, nr 16, 23, 24, 29–30, 32; 1973, nr 45.
- Lechoń J., *Tuwim* [w:] teżoż, *Poezje*, oprac. R. Loth, Wrocław 1990.
- Lechoń J., Wierzyński K., *Listy 1941–1956*, oprac. B. Dorosz przy współpracy P. Kądzieli, Warszawa 2016.
- Listy K. Wierzyńskiego do M. Grydzewskiego, 3 lutego 1953 r., 17 października 1953 r., 28 października 1953 r., mps, Biblioteka Polska w Londynie, sygn. 1360/VI/1.f₁.
- Loth R., *Nienapisany pamiętnik. Wątek wspomnieniowy w „Dzienniku” Jana Lechonia*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” 1993, R. 28.
- Łukso-Nowakowska W., *Jan Lechoń. Zarys życia i twórczości*, Warszawa 1996.
- Madyda A., *Nożyczki i czerwony atrament. O praktykach redaktorskich Mieczysława Grydzewskiego (na przykładzie twórczości Zygmunta Haupta z lat 1944–1948)* [w:] teżoż, *Od filologii do antropologii. Szkice*, Toruń 2015.

- Nowak M., *Miniatury miejskie w „Dzienniku” Jana Lechonia* [w:] *Od Lema do Sienkiewicza (z Ingardenem w tle). Prace literaturoznawcze ofiarowane profesorowi Andrzejowi Stoffowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. M. Cyzman, A. Skubaczewska-Pniewska, D. Brzostek, Toruń 2018.
- Olejniczak J., „Dziennik” Jana Lechonia – próba lektury [w:] *Skamander*, t. 7: *Szkice o twórczości Jana Lechonia*, red. I. Opacki, Katowice 1991.
- Osikowska A., *Wybrane audycje radiowe „Dziennikiem” oświetlone. Jana Lechonia praca dla Radia Wolna Europa*, „Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ. Nauki Humanistyczne” 2014, nr spec. 5: „*Nigdy nie było tak pięknej plejady*”. *Skamander i skamandryci: poetyka, historia, tradycja*, red. M. Makowska.
- Osiński J., *Herb wygnania. Diarystyka Drugiej Emigracji (Czapski, Lechoń, Herling-Grudziński)*, „Rojsty. Rocznik Humanistyczny” 2016.
- Podemska-Kałuża A., *Dwudziestowieczne dzienniki pisarskie świadectwami doświadczeń emigracyjnych* [w:] *Polskie obywatelstwo na emigracji*, red. S. Kowalska, D. Frątczak, Poznań–Kalisz 2016.
- Rodak P., *Między zapisem a literaturą. Dziennik polskiego pisarza w XX wieku (Żeromski, Nałkowska, Dąbrowska, Gombrowicz, Herling-Grudziński)*, Warszawa 2011.
- Sakowicz K., *Życie w snach Jana Lechonia*, „Twórczość” 2004, nr 2–3.
- Stępień I., *Czesław Miłosz w „Dzienniku” Lechonia*, „Zbliżenia Interkulturowe” 2011, nr 9.
- Stępień I., *Jan Lechoń wobec innych narodów (w świetle „Dziennika”)*, „Zbliżenia Interkulturowe” 2010, nr 8.
- Stępień I., *Lechoń warszawski i Lechoń nowojorski. O „Dzienniku” Jana Lechonia*, mps rozprawy doktorskiej napisanej pod kierunkiem dr hab. Elżbiety Hurnik, Katowice 2013, <http://www.sbc.org.pl/Content/93279/doktorat3430.pdf>, dostęp: 20.07.2017.
- Stępień M., *Jan Lechoń w Nowym Jorku*, Katowice 2008.
- Stępień M., *Nad „Dziennikiem” Jana Lechonia*, „Pamiętnik Literacki” 1981, nr 1 [przedruk w: tegoż, *Dalekie drogi literatury polskiej (szkice o literaturze emigracyjnej)*, Kraków 1989].
- Urbańska M., „*Udawać do końca*”. „Dziennik” Jana Lechonia jako świadectwo, Łódź 2010.
- Wyka M., „Dziennik” Jana Lechonia – *autoterapia, sny, przepowiednie*, „Teksty Drugie” 1991, nr 1–2 (7–8).
- Wyskiel W., *Kręgi wygnania. Jan Lechoń na obczyźnie (krąg pierwszy i drugi)*, Kraków 1988.